

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E
Niezależny tygodnik informacyjny

WARSZAWSKIE ROZMOWY BEVINA

W drodze powrotnej z Moskwy zatrzymał się min. Bevin na dwie godziny w Warszawie. W czasie tego krótkiego czasu przeprowadził brzemienne w skutki rozmowy z Cyrankiewiczem, które pozornie zmieniły stosunek rządu brytyjskiego do Warszawy. Rozmowy te miały miejsce w chwili, gdy przywódcy PPR zapowiadali w demonstracyjny sposób połączenie się "dwu partii robotniczych", czemu Cyrankiewicz jest przeciwny.

Nie wiadomo jeszcze dokładnie, co było treścią rozmów. Podobno Cyrankiewicz otrzymał obietnicę Bevina poparcia przez W. Brytanię zachodniej granicy Polski. Inne tenaty znalazły swój oddźwięk w Parlamencie angielskim: Bevin zaproponował ratyfikowanie umowy finansowej z Polską, która pozostawała dotychczas w zawieszeniu z powodu niedotrzymania przez Polskę zobowiązania przeprowadzenia wolnych wyborów. Wreszcie doprowadzono szybko do zakończenia rokowań handlowych, zamykając je traktatem, przewidującym znaczne rozbudowanie stosunków handlowych z Polską na dogodnych dla niej warunkach. Parlament angielski wyraził zgodę na propozycję Bevina, przy słabym sprzeciwie konserwatystów.

W czasie debaty parlamentarnej podkreślił Bevin normalizację stosunków z Warszawą. Wyraził przekonanie, że obecnie repatriacja Polaków postąpi szybciej, niż w ten sposób, jak gdyby ta normalizacja była sukcesem dla W. Brytanii, która przecież dotychczas nie chciała z Warszawą rozmawiać, demonstracyjnie podkreślając, że rząd warszawski nie jest reprezentatywny.

Krają pogłoski, że Bevin miał obiecać zmianę ustosunkowania się W. Brytanii do rządu londyńskiego. Z jego przemówienia w Parlamencie wynikałoby raczej, że Warszawa akceptowała nieoficjalnie brytyjski plan rozmieszczenia i osiedlenia członków Polskich Sił Zbrojnych.

Trudno powiedzieć, co kryje się za kulisami tej zmiany kursu polityki brytyjskiej w stosunku do reżimu. W. Brytania dąży usilnie i wbrew wszelkim trudnościom do utrzymania niezależnej swej polityki od Stanów Zjednoczonych, nie można sobie jednak wyobrazić, by zdecydowała się z tego powodu popierać prosowieckie tendencje w Polsce. Przypuszczenie, że chodzi tutaj o poparcie Cyrankiewicza w jego sporze z PPR - nie rozwiązuje całości zagadnienia. Nie ulega wątpliwości, że po upadku Mikołajczyka Anglia straciła oparcie w kręgach politycznych Warszawy, nie należy przypisywać jednak Bevinowi takiej naiwności, by wierzył on, że Cyrankiewicz będzie obrońcą zachodniej kultury, rzecznikiem zachodniego punktu widzenia.

W naszym pryncypialnym ujmowaniu zagadnień zaponinany o tym, że polityka jest sztuką uzyskiwania rzeczy możliwych. Według angielskiej oceny nie jest obecnie możliwą zmianą reżimu w Polsce na demokratyczny, możliwe jest jednak z jednej strony poparcie elementów typu Cyrankiewicza, nie będących wprost agentami bolszewizmu, z drugiej strony takie wejście na polski teren polityczny, który stworzy z W. Brytanią w Polsce jeden z czynników życia politycznego, którym ostatnio przestała być Anglia, dostarczająca Polsce maszyn i innych produktów, będąca odbiorcą polskich wyrobów, będzie miała więcej w sprawie polskiej do powiedzenia, niż Anglia, składająca bezpłodne protesty. Z drugiej strony wyrzeczenie się stosunków z Polską, jakkolwiek w niej rządziłby reżim, oznaczałoby jeszcze pełniejsze oddanie jej w polityczną i gospodarczą niewolę Sowie-
tów.

Jest to długofalowa polityka. Przynosi ona Polsce, jako narodowi wzmocnione możliwości gospodarczego rozwoju - w oparciu o Zachód - oznacza także, że nawet walcząca z olbrzymimi trudnościami ekonomicznymi W. Brytania nie chce wycofać się z Polski.

Z punktu widzenia polskiej racji stanu dobrze jest, że porzucono zasadę niehandlowania z Polską, bo godziła ona przede wszystkim w naród, a nie w reżim. Nauczyliśmy się, że interesy są silniejsze od sentymentów. W chwili, gdy toczy się światowa rozgrywka o cofnięcie rosyjskiej ekspansji, przedstawia dla nas pozytywną wartość fakt, że W. Brytania będzie miała w Polsce do obrony także interesy gospodarcze, a nie tylko zasady.

ŚWIĘTO LUDOWE

Naród Polski jest w 80% narodem chłopskim. Po wytopieniu inteligencji przez okupantów, po zamienieniu robotnika w niewolnika państwowego - chłop dzięki swej masie, odporności i sile pozostał i walczy dalej - uparcie, w milczeniu, po chłopsku.

Tegoroczne Święto Ludowe reżim tymczasowy pragnie zaanektować dla siebie. Święto robotnicze 1 maja zamieniło się w ponurą galówkę: ulicami udekorowanymi potwornej wielkości portretami Gomółek maszerowały delegacje spędzone przez milicję. Nastrój był pogrzebowy. Świętowanie 3-go Maja zostało zakazane, mimo że były projekty zezwolenia na uroczystości. Ale Święta Ludowe - postanowiono z rąk nie wypuścić.

Prasa jest pełna odezw i artykułów w związku z tym świętem pod hasłem "pełnego sojuszu chłopsko-robotniczego". Wicepremier Korzycki oświadczył "że czasy reakcyjnych agentów na terenie ruchu chłopskiego skończyły się".

Uroczystość organizują: S.L., "zdemokratyzowane" Wici, Samopomoc chłopska. W ostatniej chwili przyłączyło się także PSL - lewica Wycecha i Niecki wykluczonych z PSL.

W ub.tygodniu Wycech urządził w Gaci Przeworskiej zjazd przy udziale 100 osób i przedstawił swój program. Omawiając 2 koncepcje polityczne, t.zw.londyńska i PKWN, mówca stwierdził, że "wejście Mikołajczyka do rządu oznaczało dla rzesz chłopskich zerwanie z koncepcją londyńską. Pozostawanie pod kierownictwem obozu londyńskiego, który dziś na emigracji reprezentuje sanacja i ONR, było najcięższym błędem i sprzeniewierzeniem się ideologii wsi Polski ludowej. Wycech twierdził dalej, że Mikołajczyk traktował porozumienie, zawarte w Moskwie w 1945r. jako chwilowe, pragnąc doprowadzić do rozgrywki wyborczej i o rozgrywki o władzę ze stronnictwami robotniczymi. Skutkiem tego było rozbicie, które teraz należy naprawić przyłączeniem się do Bloku."

Chłop polski patrzy na te wszystkie zabiegi i wzrusza ramionami. Święto Ruchu Ludowego przypada w dniach Święta zesłania Ducha Świętego i obchodzone będzie przez wieś polską w religijnym skupieniu w poważnej ciszy kościołów. Fakt ten najbardziej boli reżimowców i prasa komunistyczna pisze, że PSL "zmierza do werbowania zwolenników przy pomocy nadużywania uczuć religijnych". "Głos Ludu" podkreśla, że PSL nie osiągnie swego celu dlatego, że duchowieństwo nie będzie w swej masie skłonne do zaangażowania się po stronie bankruta, jakim jest PSL. Nikt w Polsce nie chce walki pomiędzy państwem i kościołem. Nie chce jej państwo, ale nie sądzimy, aby uśmiechała się ona kościołowi".

ATAK NA "SEKTOR PRYWATNY"

Szalejącą w kraju spekulacją i wyżką cen, która w ciągu ostatniego miesiąca wyniosła od 100 do 300%, rząd postanowił wykorzystać dla zlikwidowania resztek samodzielnosci drobnego przemysłu i handlu - czyli t.zw. "sektora prywatnego". Hasło dał ciceron Szysz, przemawiając w czasie dyskusji nad budżetem Minis.Przemysłu. Szysz oświadczył, że polityka Ministerstwa będzie dążyć do konasacji mniejszych zakładów. Mówca stwierdził, że brak niektórych towarów na rynku, pomimo zwiększonej produkcji, wynika ze sztucznego popytu warstw pośrednich i bogatych chłopów, posiadających nadmierne dochody. Musi to ukrócić polityka skarbowa. Szereg dzienników zamieściło artykuły o walce ze spekulacją, wzywając nawet do wprowadzenia

kary śmierci. "Głos Ludu" żąda "zajęcia się" t.zw. dzikimi kapitałami, t.j. pieniędzmi zdobytymi przez spekulantów. Dyrektor CUP Bobrowski wygłosił odczyt w T-wie Ekonomicznym, gdzie również postawił problem silniejszej kontroli cen i zysków oraz ograniczenia dotychczasowej swobody konsumpcyjnej.

Wszystko wskazuje na to, że postanowiono "ukrócić" resztki inicjatywy prywatnej w handlu i przemyśle, gdyż ani zwiększone kary, ani podwyższone podatki spekulacji nie unniejszą - natomiast zlikwidują uczciwych kupców czy rzemieślników.

W ROCZNICĘ MONTE CASSINO

W rocznicę Bitwy o Monte Cassino gen. W. Anders złożył następujące oświadczenie:

" W dniu 18 maja, w dniu historycznego zwycięstwa w Bitwie o Monte Cassino, modłę się wraz ze wszystkimi uczestnikami tej wiekoponnej bitwy o dusze naszych najdroższych braci poległych na wzgórzach klasztornych, które zamykały drogę do Rzymu.

" Pamiętajcie Koledzy, co Wam powiedziałem trzy lata temu: "Bijąc się o Monte Cassino, biliśmy się o Polskę".

" I w dzisiejszych warunkach powinniśmy głęboko nieć w naszych duszach i postępować zgodnie z dewizą naszych sztandarów - " Bóg, Honor i Ojczyzna".

Władysław Anders

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Pozytywne wyniki Konferencji moskiewskiej dają się zauważyć w polityce anglosaskiej. Z chwilą, gdy stało się jasne, że czas pracuje dla Sowietów, które też bynajmniej nie życzą sobie rozstrzygnięcia przyszłości Europy w okresie swej słabości i dlatego odwołują wszystkie decyzje, skłania się Ameryka i W. Brytania coraz wyraźniej do natychmiastowych jednostronnych rozwiązań i samodzielnego organizowania pokoju w wolnej części Europy. Obydwie strefy okupacyjne Niemiec otrzymują obecnie wspólne instytucje zarządu gospodarczego i częściowo politycznego. Dzisiaj już nie bez podstaw mówi się o nowej stolicy Niemiec, przynajmniej zachodnich - Frankfurcie. Nie oznacza to, że Anglosasi wyrzekli się wogóle starań o porozumienie z Rosją w sprawie jedności Niemiec, zrezygnowali jednak z czekania z założonymi rękami. Rosja zorganizowała swoją strefę wpływów, Anglosasi zechcą organizować demokratyczny Zachód, by nie dopuścić do jego zupełnego rozkładu. Koła rządowe Stanów opracowują projekt wielkiej akcji pożyczkowej dla Europy i Azji, której koszty oblicza się na 5 miliardów dolarów rocznie. St. Zjedn. zdają sobie sprawę z tego, że przecięta żelazną kurtyną Europa nie podźwignie się gospodarczo bez ich pomocy i wtrącona w nędzę stanie się łatwym kupem Sowietów. Widziny usiłowania Anglosasów sięgnięcia finansowego poza żelazną kurtynę. Tak należy sobie tłumaczyć angielski układ gospodarczy z Polską.

Wielkie rozruchy w Niemczech potwierdzają w dużej mierze słuszność tezy amerykańskiej. Wszystkie rządy wolnej Europy zdane są właściwie dzisiaj na łaskę komunistów, którzy mogą w każdej chwili przez strajki załamać życie gospodarcze i kryzysen obalić rząd. Z najbardziej biedujących krajów - paradoksalne, ale prawdziwe - tylko Niemcy mają możliwość demonstrowania. Po ultimatywnej zapowiedzi Zw. Zawodowych doszło w obydwu strefach anglosaskich i częściowo we francuskiej do rozruchów na tle głodu. St. Zjedn., które i tak dostarczały w znacznej ilości produktów żywnościowych także do strefy brytyjskiej, zdecydowały dalsze dostawy, które nie nadejdą jednak przed miesiącem. Nie ulega wątpliwości, że komuniści niemieccy budują na nędzy i zdobywają nowych zwolenników.

Mowa Bevina w Parlamencie Brytyjskim w czasie debaty nad polityką zagraniczną określiła stanowisko W. Brytanii we wszystkich zasadniczych sprawach polityki międzynarodowej, nie ukrywając drastycznych rozbieżności z Rosją. Bevin podkreślił, że nie można dopuścić do stworzenia z Niemiec policyjnego państwa, kierowanego przez centralny rząd ze wszystkimi atrybutami totalitaryzmu. Była to wyraźna aluzja w stronę Sowietów. Mówiąc o konferencji moskiewskiej powiedział: "o ile nie powiedzie się nam lepiej na następnej konferencji, nie mogę przewidzieć, jaki rozwój przybiorą wypadki w polityce światowej". Podkreślił on nieustępliwe stanowisko W. Brytanii w sprawie odszkodowań dla Rosji, odrzuconego przez Rosję paktu czterech i w ciepłych słowach zreferował zawarcie paktu z Francją. Krytykował ratyfikację umowy z Polską przez Eden'a, który domagał się, by za ustępstwa dla Polski zażądać wstrzymania dalszych wysiedleń Niemców do strefy brytyjskiej.

AKTYWISCI PPR I PPS NIE PODLEGAJA SĄDOM POWSZECHNYM

Nadrzędny stosunek PPR i PPS do organizacji państwowej w Polsce przybiera coraz drastyczniejsze formy. Przy akompaniamencie ciągłego deklamowania o demokracji - dzieli się naród coraz wyraźniej na warstwę rządzących i rządzonych, przyczyni się pierwsi roszczać sobie pretensje do stania ponad prawem. Droga instrukcji partyjnych, sprzecznych z obowiązującymi ustawami, wytworzył się zwyczaj, że "aktywiści" PPR i PPS nie podlegają sądom powszechnym nawet w sprawach o przestępstwa pospolite. Sądzą ich sądy partyjne, stronnictwo nie dopuszcza sprawy przed forum sądu powszechnego. W wielu wypadkach nadużyć skazuje się winnych na przeniesienie, niejednokrotnie na wyższe stanowisko. Decydująca jest przydatność dla partii, nie kwalifikacje moralne.

Za aktywistów uważa się tych członków stronnictwa, którzy po przejściu co najmniej 6-cio miesięcznego stażu partyjnego wykazali się bezwzględną wiernością.

Zdarzają się wprawdzie wypadki sądenia członków PPR i PPS przez sądy powszechne, następują one jednak po uprzedniej decyzji stronnictwa "wydania" winnego. Imunitet partyjny w praktyce bodaj najpewniejszy z istniejących w Polsce.

NASTROJE KRAJU

Wierni przyjętemu na siebie zadaniu stałego i obiektywnego informowania czytelników o sytuacji w kraju, podajemy poniżej dwa artykuły zawierające garść informacji, otrzymanych z Kraju:

Wybory były okresem największego napięcia nastrojów. Silne naciski reżimu zmuszały ludzi do lawirowania, lecz tylko nieliczne grupy poszły na otwarte zaangażowanie się w lojalność, bądź to z obawy, bądź z przesłanek rozumowych. Naogół cyniczne metody rządu wywołały reakcję krytyczną i uaktywniły wrogie nastawienie społeczeństwa. Masy włościańskie i robotnicze zajęły mocną postawę ideową.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że polityka rządu osiągnęła w znacznym stopniu zamierzone cele. Stan umysłów, jaki panuje obecnie, uzasadnia przynajmniej pozornie - twierdzenie, iż nastąpiła "normalizacja stosunków". Najsilniej podkreślanym tego dowodem - jest ujawnienie się "lamsów", przyczyni nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, iż sporą rolę w tym zagadnieniu odegrały "prowokacyjne" oddziały rządowe, które dziś, obok innych elementów partyzantki, na otrzymany rozkaz - wychodzą i oddają broń. W każdym razie, nazewnątrz osiągnięty został pożądany efekt, który się odpowiednio reklamuje.

Moment tęsknoty do normalnych warunków życia odgrywa niepoślednią rolę. Ludzie nie mogą ustawicznie żyć w oczekiwaniu na niewielokątne się w życie "zmiany na lepsze od zewnątrz". O wojnie mówi się i jest przekonanie, iż wojna jest nieunikniona. Przyczyniają się do tego sami Rosjanie, którzy mówią o wojnie z Ameryką jako o konieczności. Narazie jednak szereg dowodów wskazuje, iż na Zachód liczyć nie można, chociażby dlatego, iż brak konkretnych posunięć politycznych z tej strony, działa zniechęcająco.

Odwrotnie, na tle sytuacji międzynarodowej, Rosja zyskała w ostatnich czasach pewne plusy propagandowe. Amerykanie chcą rewizji granic zachodnich, Anglia, mimo uroczystych deklaracji na temat wyborów, zawiera z rządem traktat handlowy i oddaje złoto.... Ambasadę anglosaską nadal niezmiernie popularną w Warszawie, lecz narazie trzeba samemu układać życie.

Po okresie napięcia nastąpił okres odprężenia, który rząd celowo reklamuje. Ucichły alarmy represyjne, armia sowiecka usuwa się w cień, ludzie nabrali pewnego zaufania i chcą pracować pozytywnie. Słyszysz się znów twierdzenie, iż Rosja nie chce Polski przerabiać na swą własną morderkę, lecz będzie tolerowała wygodny dla siebie typ Polski "burżuazyjno-

radykalnej", gdyż podczas gdy Zachód idzie na lewo - Rosja przesuwa się na prawo. Powróciły nawet wersje o możliwości odzyskania Lwowa.

Poprawiły się też niewątpliwie warunki ekonomiczne w miastach. Ludzie naogół coraz lepiej dają sobie radę, wiele osób żyje nawet bardzo dobrze. Warszawa odzyskał swój humor, powtarza głośno polityczne kawały i tętni życiem. Kawiarnie i teatry pełne, znikły z nich dawne popularne postaci, na ich miejsce przyszły nowe twarze, nowe warstwy wysunęły się na górę, lecz pozostał nastrój typowy dla Warszawy.

Na tle jego znamieny jest stosunek do uchodźstwa. Z Zachodu powracają ci, co po okresie oczekiwania na wyklarowanie stosunków, nie widzą dla siebie możliwości ułożenia warunków łatwego życia zagranicą i wierzą, iż mimo odstraszać momentów, będą mogli żyć i pracować "u siebie".

Niezmiernie często spotyka się objaw, iż ci co wyjechali zwłaszcza do Anglii, przechodzą okres depresji i nie mogą się zaaklimatyzować. Przygniatająco na nich działa monotonia życia uchodźczego, jego unormowanie materialne, przeważnie na niskim poziomie, oraz drobne przykrości dnia codziennego, które ich więcej męczą, aniżeli walka i trudności życia w kraju. Tam przynajmniej było otwarte pole do inicjatywy, sprytu i przedsiębiorczości, tutaj trzeba trwać w roli upośledzonego bezpaństwowca.

Poglądy zagranicznych kół polskich na sprawę bezpieczeństwa indywidualnego wywołują reakcję przeważnie bagatelizującą, niekiedy budzą irytację.

Nasza ocena taktyki i zamierzeń politycznych wroga, oraz ostrzeżenie w zakresie zachowania ostrożności, uważa się przeważnie za przesadne, a atmosfera wolności politycznej i praworządności - równoznaczna jest dla przybyszów z kraju z nudą i szarżyzną. Co to za wolność, kiedy nie można nic zrobić "na lewo"?

Przy całej tęsknocie do normalniejszego życia, tkwi już w mentalności społeczeństwa polskiego życie się z atmosferą niepewności, walki i "ruchliwości". Szereg lat oderwania od sposobu myślenia i reagowania Zachodu, spowodował, iż zwłaszcza w powojennych warunkach, sposób jego życia na dłuższą metę i szczególnie na początku - nowym uchodźcom z kraju - nie odpowiada. Jest równocześnie w temperamentie polskim prężność, która powoduje, iż nawet dopuszczając w swej świadomości możliwości groźących niebezpieczeństw - społeczeństwo polskie nie chce się nad nimi zastanawiać, a na wytwarzające się nowe sytuacje życiowe, reaguje czynnie, jak umie i może.

Ta umiętność reakcji czynnej i zdolność dostosowywania się do zmiennych warunków przy zachowaniu nieumniejszonych sił żywotnych jest nadal najcharakterystyczniejszą cechą kraju. Nie walka czynna, ani dawne, legalne czy konspiracyjne formy walki politycznej, wysuwają się dziś na czoło życia w Polsce. W dziedzinie obecnej walki politycznej dominuje zresztą t.żw. rozgrywka z P.P.S., gdyż rozdział Mikołajczykowski został narazie zakończony.

Walkę o zachowanie polskości i możliwie samodzielnych form życia prowadzi dziś tak, jak i nieraz dawniej - całe społeczeństwo, wygrywając umiętnie wszelkie słabości okupanta, jego błędy, różnice ideowe w jego obozie, czy nieudolności administracji. Mimo potęgi przeciwnika i sprzyjających mu warunków zewnętrznych, siły polskie są jeszcze zadziwiająco żywe.

J.W.

PO LIKWIDACJI LASÓW

Powstańcze nastroje w kraju, o których słuchaliśmy z największym niepokojem, należą do przeszłości. Wypróżniły się lasy, tak jak sobie tego życzyliśmy.

Niestety, nie było to wynikiem tylko realistycznej oceny obecnej sytuacji, ale przede wszystkim utraty nadziei. W kraju panuje dzisiaj gorzka atmosfera cichej rezygnacji. Społeczeństwo traci ze złudzeniami wiarę. Budzi nadzieje mowa Trumana, ale dalekie i nieokreślone, społeczeństwo nie wierzy, by miała ona bezpośrednie skutki dla Polski. Czeka się wojny, utwierdza się przekonanie, że sami nie możemy niczego zdziałać. Do czasu zaś tej wielkiej katastrofy trzeba żyć - a żyć dziś w Polsce można tylko w zgodzie z reżimem. Wobec braku bezpośrednich celów gasnie duch oporu.

Jest to groźna sytuacja, Reżim wykorzystuje umiętnie wszystkie możliwości, jakiego daje mu zmniejszona odporność społeczeństwa. Naciśnięciem gospodarczym łamie opór starszych, sięgając równocześnie po "rząd dusz"

wśród młodzieży. Nie udało się to z młodzieżą uniwersytecką, ale wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej szerzy się komunistyczna propaganda, której nikt nie przeciwdziałą. Związek Walki Młodych zdobywa sobie coraz więcej zwolenników wśród niedorostków, którym imponują ciągle pochodny, mundury, życie świetlicowe i przyznawane przywileje. Starsi zawiedli się tysiąckrotnie i w swej apatii niezawsze dostatecznie przeciwstawiają się nowym wpływom.

Atmosfera ta nie ogarnęła oczywiście całego społeczeństwa, ani nawet jego większości, ale szerzy się i to jest niebezpieczne.

Zapał, jaki wykazało społeczeństwo w czasie okupacji dla sprawy walki zbrojnej nie znalazł odpowiednika w sprawie walki duchowej.

W obawie przed katastrofą nawoływaliśmy do realizmu. Czy nie polegało to na uproszczeniu.

Nie Prus, tylko Sienkiewicz swą legendą tworzył wolę wolności. Nie układ stosunków międzynarodowych, ale historia, tradycja, religia i emocjonalne przywiązanie do zachodniej kultury rozstrzyga walkę o dusze społeczeństwa. Mieliśmy obowiązek odwołać naród od szaleńczych nastrojów powstania, mamy obowiązek walki o ducha i kulturę.

Od obecnej rezygnacji do upadku droga bardzo daleka. Zbudzi się reakcja przeciw codziennemu upodleniu, odżyje i zakwitnie na produkcyjnym, duchowym polu posiew walki leśnej. Będą się tworzyć kółka samokształceniowe, zabłyszczą tysiączne iskry, które rozpalą wiarę w wolność, która musi przyjść. Bez tej wiary nie przetrwamy.

Nie należy temu procesowi przeciwdziałać. Wyjście z lasu było w dużej mierze poświęceniem. To prawda, że byli w lesie bandyci. Ale więcej było płomiennych bohaterów. Należy im oddać cześć. Należy mówić o nich z szacunkiem, jeżeli nie chcemy podważyć wiary pokoleń w cel oporu duchowego. Nie wolno rzucać na nich kamieniem. Z ich dzieła, z walki Warszawy, ze wszystkich ofiar będzie rosła wola, która pozwoli nam przetrwać duchowo.

Nie potępiajmy ofiar nawet pozornie bezcelowych, by nie zniszczyć ofiarności. Nie mając żadnych realnych danych, przetrwaliśmy 150 lat niewoli, dzięki romantycznemu oporowi. Dziś jest niemożliwe, by niewola potrwiała tak długo. Budźmy wiarę, nadzieję i wolną myśl w sobie samych i w kraju. Z tych wartości wyrosnie wolna Polska.

RABUNKOWA POLITYKA

Nowy układ handlowy polsko-szwedzki został ratyfikowany przez Parlament szwedzki. Dyskusja, jaka poprzedziła tę ratyfikację, a zwłaszcza komentarz oficjalny komisji spraw zagranicznych, krytykujący umowę w sposób rzadko spotykany w stosunkach między dwoma państwami, dały wyraz nastawieniu opinii publicznej.

Komisja spraw zagranicznych, składając wniosek o ratyfikację zaznaczyła, że "umowa budzi wielkie zastrzeżenia", oraz że zobowiązania umowne są dla Szwecji wyjątkowo "obciążające".

Jak wiadomo obecny rząd polski wykorzystał przymusowe położenie Szwecji, potrzebującej węgla i koksu i uzyskał bardzo wysokie ceny za węgiel. Dzięki temu Szwecja przepłaca 129 milion.koron.

Poza tym negocjatorzy polscy oświadczyli, iż poprzedni układ handlowy z roku 1945 przestał Polskę obowiązywać, choć nie został wykonany. Zamiast przewidzianych 6 milion. ton węgla dostarczono tylko 2, 2 milion. ton, podczas gdy Szwecja wypłaciła obiecane 100 milion.koron kredytu.

Nowa umowa przewiduje dostawę przez Polskę trzech milion.ton węgla, zaś Szwecja ma wasygnować nowe kredyty. W ten sposób podatnik szwedzki będzie musiał dwa razy zapłacić za węgiel, którego jeszcze nie otrzymał i nawet nie wiadomo, czy otrzyma - jak podkreśla "Stockholms Tidningen". Prasa szwedzka ocenia postępowanie Warszawy bardzo surowo, nazywając je "szantażem".

Prasa zwraca uwagę, że tego rodzaju zyski na krótką metę wymuszone przez administrację warszawską są dowodem, iż prowadzi ona politykę rabunkową, obliczoną na krótki czas i bez wiary w jej trwałość. Polska traci w ten sposób rynek szwedzki na przyszłość. Szwedzi są niesłychanie wrażliwi na punkcie solidności i uczciwości kupieckiej. Zmuszeni - zapłacą ohwilowo nawet podwójną cenę, ale gdy tylko zjawią się najmniejsze możliwości uzyskania dostatecznych zapasów węgla z Anglii i Ameryki - będą unikać niesolidnego kontrahenta polskiego.

"Szantażowa umowa", jak się ją tutaj powszechnie nazywa, zmniejszyła do tego stopnia wielkie sympatie, jakie żywiła dotychczas szwedzka opinia publiczna dla ciężko doświadczonej Polski, że ostatecznie zbiórki

PROCES RYBICKIEGO

Jak podaje radio warszawskie 13 maja rozpoczął się przed Wojskowym Sądem Rejonowym proces Rybickiego i towarzyszy, oskarżonych o organizowanie nasowych transportów zagranicę ludzi i skarbów sztuki. Poza Rybickim zasiada na ławie oskarżonych 10 osób.

Do zarzutów wysuniętych w akcie oskarżenia, Rybicki przyznaje się częściowo. Przybywał do Polski w celu rzekomego wywożenia repatriantów francuskich, wywoził natomiast obywateli polskich. W r. 1944 został przydzielony jako tłumacz do amerykańskiej kwatery głównej na terenie Niemiec. Pierwszy raz przybył do Polski w 1945r. Po powrocie płk. Barabas, szef bezpieczeństwa na terenie okupacji amerykańskiej, zwrócił się do niego z prośbą o przywiezienie z kraju żony mjr. Teslara. Akt oskarżenia zarzuca również, iż Rybicki kontaktował się z płk. Ilińskim i Leśniakiem, przedstawicielami byłego rządu londyńskiego. Za przywiezienie żony Teslara otrzymał Rybicki 200 dolarów tytułem zwrotu kosztów. W styczniu 1946 r. za przywiezienie hr. Łosiówny i p. Niedziałkowskiej otrzymał 300 dolarów. Trzecia podróż nastąpiła w marcu 1946r., tym razem Rybicki otrzymał polecenie przywiezienia z Polski 50 osób. Wzaniem zato otrzymał samochód Olimpia i aparat fotograficzny Leica, wartości 1000 dolarów.

Po raz czwarty w maju miał rozkaz przywiezienia 150 osób. Rybicki wówczas otrzymał 2000 dolarów na koszty transportu. Akt oskarżenia zarzuca Rybickiemu, że wywiózł w tym transporcie kierownika NSZ Bolesława Sobocińskiego, działaczkę WII'u Marię Bispingową i jej córkę.

W drugim dniu procesu mówił o przygotowaniach do wywiezienia w tym transporcie 358 osób. M.in. Rybicki wywiózł wielką skrzynię kryształów, która była przechowywana w jednej z Ambasad w Warszawie. Transport załadowany na 18 samochodów, wyruszył z rynku Krakowskiego. Ogólne koszty wyniosły około 5.000.000 zł.

Wreszcie Rybicki przybywa po raz czwarty do Polski, zdając sobie sprawę, że to jest podróż ostatnia. Tym razem miał wywieźć 1.300 osób i dzieła sztuki hr. Potockich.

W trzecim dniu procesu składali zeznania współoskarżeni Rybickiego. Oskr. Bayer, Woriszko, Chelkowski, Szlank.

WĘDRÓWKA

Dworzec jakich wiele w Polsce: nawpół spalony i zrujnowany, brudne poczekalnie wypełnione gromadą podróżnych, śpiących pokotem na podłodze, bufet i stojący przy nim żołnierze w mundurach, nie rzadko sowieckich. Słowna stacja węzłowa szlaku, wiodącego na "ziemię odzyskaną."

Wśród szarego, źle ubranego tłumu łatwo dostrzec grupki ludzi, różniących się od reszty. Na twarzach widzi się zmęczenie długiej drogi, przygnębienie i nieporadność. Są to chłopcy, wędrujący z środkowej Polski na ziemię zachodnią. Nie wygnała ich ani chęć pionierska, ani propaganda reżimowa - wygnała ich nędza obecnego życia.

Walec wojny, który przeszedł przez ich wioski zniszczył wszystko: domy, obory, sprzęt - nie było czym obrobić pól często jeszcze zamianowanych.

Długie niesiące między latami 1944 a zimą 1945 przetrwali w bunkrach i lepiankach. Czekali w niebezpieczeństwie życia - nadejścia wolności - słowo to znaczyło dla nich wiele: Odbudowę gospodarstw, normalne życie. Gdy wojna przewaliła się wreszcie przez ich wsie zmiana jednak nie nastąpiła. Mieszkałi dalej w bunkrach i norach. Twarze dzieci przy-

bladły jeszcze bardziej, ostatecznie łachmany przykrywały ich schorowane, kościste postacie.

Tak żyli chłopci wsi, gdzieś koło Wyszkowa, Kozienic czy Baranowa. Odbudować gospodarstwa to było przedsięwzięcie ponad ich siły i możliwości. Okoliczne lasy nie istniały. Częściowo zniszczone w czasie walk, częściowo wycięte na wysokość piersi żołnierza sowieckiego, który rąbiąc kiedyś lasy na Syberii przywykł ciąć nie schylając się. Władze państwowe też nic nie ponagryły. Gdzieś niegdzie przyjechały różne delegacje, obejrzały, pokiwały smutnie głowami i odjechały. Kiedyś przybyły grupy młodzieży z OMTURu, czy ZWMu i przywiozły dla dzieci dary: części garderoby wykonane z materiału, stanowiącego czerwone sztandary na jakieś uroczystości. Wreszcie znalazło się inne wyjście: Ziemi na Zachodzie, dalekie, ale według słów propagandy dające możliwość nowego życia. Ziemi starczy dla każdego, budynki jakich nigdy nie oglądano, sprzęt i dobytek czeka na nowego właściciela.

Rozważni chłopci postanowili jednak sami zobaczyć, jak wygląda ta nowa rzeczywistość. Tu żyją oni, ich rodziny w ziemiankach, pola niema czem zorać, nieliczne krowy ledwie zaspokoją potrzeby najmłodszych. Tam jest wszystko: dostatnie, murowane domy, zabudowania pełne maszyn rolniczych, koni. Wybrali się więc niektórzy, aby przyjrzeć się temu i sąsiadom opowiedzieć o ten - wrócić i zabrać rodziny na nowe życie.

Na dworcu w Warszawie, Bydgoszczy czy Poznania - jadąc pociągami do Olsztyna, Piły czy Koszalina, spotyka się tych wędrowników. Czekają niezmordowani, by wreszcie dotrzeć do celu - często nie znają drogi, gubią się w mnogości nazw i połączeń. Z uporem czepiają się przepełnionych wagonów, nieczuli na zanieść śnieżną, czy skwar lata.

Wygodne sleepingi z dużym napisem "Orbis" na ścianie wagonu, wolniejsze przedziały II-ej klasy - to nie dla nich. Jadą za biletami bezpłatnym PUKu, wyrzucani z pociągów pośpiesznych, zbywani niechętną informacją kolejarza, dają, by zobaczyć. Gdy znajdują się w przepełnionym wagonie, złożą wózek podróżny, czasem wiadro, czy latarnię naftową lub uprzęć dla upragnionego konia - zaczynają opowiadać w sposób podróżnym: o swojej biedzie, o tym dokąd jadą i poco.

Często wracają na ojcowiznę zawiedzeni, Byli, oglądali, nie znaleźli miejsca dla siebie. Dotarli w drodze na Zachód do jakiegoś miasta powiatowego, wyczekali wiele dni, aby od miejscowego Urzędu Ziemskiego dostać skierowanie. Niedbano o nich, noclego szukali w Czerwonym Krzyżu, czasem na podłodze dworca, dni spędzali pod murami Sanoponocy Chłopskiej, czy innego biura. Nie rzadko odsyłano ich o setki kilometrów - tu miejsca już niema, muszą szukać gdzieindziej. Czasem szukali i oglądali przez nikogo nieskierowani. Wtedy zobaczyli rzeczywistość:

Dawne dwory junkrów pruskich zajęte przez żołnierzy, na majątku takim było wszystko: spędzone z okolicy krowy i konie, maszyny zapasy zboża. Pola obrabiane przez traktory: stare Lance albo o dziwnych kształtach czerwone Cornicki, które przebyły z za oceanu. Nowoczesne stajnie, zaniedbane z wrodzoną nieumiejętnością ludzi wschodu, zapełnione końmi nieznanymi ras: wypalone na zadach litery UNRRA wskazywały ich pochodzenie. Nie spotykali koni ras niemieckich. Przypomnieli sobie wtedy jesień 1945. Na Wschód dążyły tabuny bydła, długie na dziesiątki kilometrów. Pilnowali ich żołnierze sowieccy. Jechali oni w wozach o dużych kołach, szeroko rozstawionych, akurat takich, ajich koleiny spotykano obecnie na mniej uczęszczanych drogach Ziemi Odzyskanych. Na bocznicach kolejowych, pod wielkimi elewatorami stały wagony, noszące znaki sierpa i młota i litery CCCP. Wagony te przybyły tu puste, by pełen odjechać pełne.

W wędrowkach swoich trafiali na wynarżę osady. Niezniszczyły ich działania wojny. Zniszczył je człowiek, który przybył ze Wschodu - sam nie osiadł, ale nie nie zostawił dla późniejszych przybyszy. Powyrywane futryny i drzwi, na podłodze poszewki z resztkami pierza. Siewniki i młockarnie w pół rozwalonych szopach były nie do użytku, zardzewiałe i bez części. Czasem chaty nie miały dachów. Piękne, czerwone dachówki walały się po okolicy. Nie zrobił tego żaden podmuch bomby, czy pocisku. Zrobił to człowiek w bezmyślnym szale zniszczenia. W dalszych wędrowkach trafiali również wsie zaniezkały - mieszkańcy o kresowym akcencie też porali się tu z biedą. Pola pełne chwastów lub starego niezrzętego zboża, szopy puste, brak zboża na zasiewy. Żyli tu, bo z Ojcowizny ich wyrzucono. Zawędrowali tutaj po tygodniowych jazdach w bydłowych wagonach - tam ich miejsce zajęli ludzie o skośnych oczach i wystających kościach na twarzy.

Trafiali czasem na druty kolczaste; za drutami stał żołnierz z karabinem, wśród wzgórz, czy lasu szarzały sylwetki bunkrów. Kolejki dowoziły żwir, beczki betoniarek pracowały nieustannie - tam wrzała praca, nie taką, jaką wyobrażał sobie ten drobny chłop. Widział on zdala równe plany wybiegów betonowych, wśród zagajników skryte pod płachtami brezen-

tu skrzydlate sylwetki.

Dla siebie nie zawsze znalazł miejsce. Wracak więc, by dalej wieść nędzny żywot w ziemiance, wśród niezupełnie jeszcze rozminowanych, zdradliwych, śmierć niosących pól Mazowsza, czy Sandonierskiego.

Yes

STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-BRYTYJSKIE

Stafford Cripps brytyjski minister handlu oświadczył, iż osiągnięto zgodę z delegacją polską w szeregu spraw, dotyczących stosunków handlowych.

Na podstawie tymczasowej umowy Polska udzieli zamówień na dostawę w ciągu trzech lat wełny, cyny, kauczuku, grafitu na sumę 20 milion. funtów oraz maszyn na sumę 15 milion. funt. Polska proponuje eksport w tym samym czasie na sumę 23 milion. funt. - W pierwszym roku jaja i drób, porcelanę, szkło, tekstylia i neble. W następnych latach również bekony i masło.

Polska użyje dla zapłaty sumy 2 milion. w złocie z rezerwy złota polskiego, znajdującego się w W. Brytanii. Dalsze sumy z tej rezerwy zostaną zwolnione przez rząd brytyjski, gdy zawarte zostanie porozumienie w sprawie odszkodowania za własność brytyjską znacjonalizowaną w Polsce.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

CENY ARTYKUŁÓW pierwszej potrzeby, w drugiej połowie maja były na Wybrzeżu następujące: masło 450 zł., mięso 240 zł., chleb pszenny 60 zł., cukier 180 zł., zienniki 12 zł., jajko 12 zł., buty męskie 12 tys., ubranie 25 tys., koszula od 1000 do 3500 zł. - Ceny wódek gatunkowych podwyższono urzędowo o 50%. Zniesiono monopoliówkę, wprowadzając nowy gatunek "Perła", 40%, po 360 zł. za litr. Wódki jest wszędzie obfitość.

PRZYMUS DO WSTĘPOWANIA do PPR przyjął nowe formy. Pracownicy spółdzielni otrzymują formalne wypowiedzenie na piśmie z 14 dniowym czasem. Równocześnie przesyła się im do podpisania formularze przystąpienia do PPR. Wrazie podpisania przyjmuje się wydalonego ponownie do pracy.

DWA MILIONY dzieci sierot i bezdomnych znajduje się w tej chwili w Polsce, jak oświadczył minister Pracy Kuryłowicz. Tylko 70 tys. z nich korzysta z opieki społecznej.

POŻYCZKĘ DOLAROWĄ na zamiar wypuścić rząd warszawski. Obligacje będą również płatne w dolarach, termin jednak nie został określony.

MONITOR POLSKI zawiera dwie strony nazwisk funkcjonariuszy korpusu bezpieczeństwa, odznaczonych Krzyżami Zasługi. Na 421 nazwisk jest 360 nazwisk rosyjskich.

KONSULAT ST. ZJEDN. został otwarty w Poznaniu. Konsulem mianowany został p. Ellis Nadelman.

WYDZIAŁ FARMACJI przy Akademii Lekarskiej w Gdańsku otwarto w dniu 1 maja. Na wydział ten zapisało się 60 studentów.

AMBASADA AMERYKANSKA oddała do użytku publiczności czytelną zaopatrzoną w książki i czasopisma w języku angielskim. Ludność obawia się jednak korzystać z czytelnicy, gdyż odwiedzający są wciągani na czarne listy Bezpieki.

POGRZEB OFIAR "Krwawej niedzieli". W Bydgoszczy odbył się uroczysty pogrzeb 100 ofiar zbrodni hitlerowskiej, ekshumowanych "w Dolinie Śmierci" pod Fordonen.

JULIUSZ OSTERWA - znakomity artysta scen polskich, twórca teatru "Reduta" - zmarł w Warszawie dn. 10 maja.

TWORCA POMNIKA "Nieznanego Żołnierza" w Warszawie, znakomity rzeźbiarz Stanisław Ostrowski - zmarł w Nowym Yorku.

DUNSKA MISJA przeciwgruźliczna, składająca się z 5-ciu grup lekarzy, przybyła do Polski dla przeprowadzenia szczepień anti-tuberkulicznych wśród młodzieży. 4 miliony ludzi w Polsce choruje lub zagrożonych jest gruźlicą.

ZOFIA NAJKOWSKA zachorowała na zapalenie płuc, stan jest poważny.

40 Autobusów i 15 Trolleybusów dla Warszawy zakupiła delegacja polska w Paryżu i Londynie.

DELEGACJA CHRZESCIJANSKIEJ Partii Demokratycznej nie mogli się zjawić na Międzynarodowym zjeździe Chrześc. Demokrat. w Paryżu, gdyż rząd warszawski odmówił im zezwolenia. Delegaci z Czechosłowacji a nawet z Jugosławii przybyli na zjazd.

PRZECIWI UKRAIŃSKIM grupom w Karpatach rozpoczęto większą akcję wojskową przy użyciu czołgów. Prasa warszawska donosi, że akcję przeprowadza się w porozumieniu z sąsiednimi krajami.

FALA DZIKICH strajków szerzy się od kilku tygodni w górnictwie polskim, jak donosi "Observer". Ośrodkiem strajków są Katowice, podłożem są niskie płace. Informowanie opinii publicznej o strajkach jest zakazane. Mimo rozdawnictwa paczek UNRRY robotnikom, strajki ostatnio wzmożyły się na sile, powodując obniżkę produkcji węgla.

MIMO UPŁYWU terminu amnestii w więzieniach trzymane są nadal dziesiątki tysięcy ludzi. M.in. wybitni ludowcy Mierzwa, Kabat i Buczek uwięzieni w październiku ub. roku, trzymani są w betonowym lochu krakowskiego więzienia, pozbawionym światła.

W WARSZAWIE rozpoczęły się wybory do t.zw. Komitetów Blokowych, będących według wzorów sowieckich zwykłymi komórkami Bezpieki dla nadzoru lokatorów. Każdy Komitet składać się będzie z siedmiu osób, wybranych przez mieszkańców sąsiadujących z sobą domów, których liczba lokatorów wynosi przeciętnie 500 osób.

W ŁODZI odbyła się "konsekracja biskupa" mariawickiego Zygmunta Szypolda.

PROF. SIERPIŃSKI - wybitny matematyk polski, bawiący z wizytą we Francji, otrzymał doktorat honorowy Uniwersytetu w Bordeaux.

WYDZIAŁ MUZEOW I POMNIKÓW martyrologii polskiej postanowił zabezpieczyć miejsca zbiorowych straceń na Palmirach, w Sanoku i w Płocku. W Gestapo przy al. Szucha utworzone będzie Muzeum. Również w Oświęcimiu urządzone będzie Muzeum, którego otwarcie nastąpi 14-go czerwca.

KILKUNASTU OSOBOWA grupa lekarzy szwedzkich zwiedza Polskę, przede wszystkim Ziemię Zachodnią, celem zapoznania się ze stanem tamtejszych uzdrowisk.

PORT SZCZECIŃSKI otrzyma na podstawie układu handlowego z Anglią 20 sześciotonowych dźwigów do przeładunku węgla. Do portu przybyły pierwsze transporty towarów czeskich, idących tranzytem do Szwecji. Czesi proponowali tranzyt w wysokości 250 t. ton jednak wskutek trudności przeładunkowych ustalono tranzyt na 25 tys. ton miesięcznie.

GENERALNY DYR. dostaw UNRRA p. Gold, który przeprowadza inspekcje UNRRA we wszystkich krajach europejskich, zwiedził Polskę i stwierdził, że jest ona najbardziej potrzebującym pomocy krajem. W związku z tym postanowił utrzymać transporty dla Polski do czerwca 1948r.

WE WROCŁAWIU przed sądem okręgowym toczy się proces Karla Gala-scha - karta obozów koncentracyjnych w Gross Rosen, Langebüten i Litomierzycach.

WANDA DUBIEŃSKA - eksmistrzyni Polski w tenisie, za zgłoszenie przynależności do narodu niemieckiego, skazana została na trzy lata więzienia. Również bokser żydowski Rothholz, który już miał proces rehabilitacyjny za pełnienie służby policjanta niemieckiego w gecie warszawskim, został ponownie aresztowany.

SKŁADKA NA POLSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

JEST OBOWIĄZKIEM

CZYŚ GO SPEŁNIŁ ?

WATYKAN I POLSKA

Rozgłoszenia Watykańska ogłosiła w audycji polskiej oświadczenie następujące: "Niektóre dzienniki doniosły, że między Watykanem i rządem warszawskim toczą się rokowania, celem przywrócenia stosunków dyplomatycznych, oraz doprowadzenie do przyjaznego uregulowania spraw. Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że doniesienia te nie są prawdziwe. Jest to, zrozumiałe ze względu na stanowisko rządu warszawskiego wobec Konkordatu oraz ograniczenia wolności Kościoła Katolickiego w Polsce. Kardynał Sapięha przebywa w Rzymie dla przedstawienia tła ostatnich zabiegów kontrolowanego przez komunistów rządu w Polsce, zmierzających do odrobienia błędu taktycznego, jakim było wypowiedzenie Konkordatu."

OPIEKA SPOŁECZNA W SZWECJI

Celem poinformowania uchodźstwa o sprawach, dotyczących opieki społecznej w Szwecji Rada Uchodźstwa komunikuje:

Wobec reorganizacji opieki społecznej nad uchodźcami w Szwecji w ten sposób, że sprawy pomocy dla uchodźców przechodzą obecnie do kompetencji lokalnych urzędów opieki społecznej / w dużych miastach do t.zw. Sociala Distriktsbyrå - w mniejszych i na prowincji do Fattigvårdstyrelsen/, wszyscy uchodźcy, potrzebujący i zasługujący na pomoc winni w tych sprawach zwracać się bezpośrednio do odpowiednich urzędów w miejscu swego zamieszkania.

Do korzystania z pomocy uprawnione są osoby, które wskutek niezdolności do pracy, czy to z powodu choroby, starości, kalectwa, małości / do lat 16 / lub fizycznego wyczerpania, nie są w stanie leczyć lub utrzymać się z własnych funduszy lub zarobków.

Powyższe nie dotyczy osób, przebywających w obozach, domach rekwalifikacji, szpitalach i t.d., co do których opieki stan obecny nie ulega jeszcze zmianie.

Komunikując o powyższym Rada Uchodźstwa dodaje, że udzielana dotychczas przez urzędy opieki społecznej pomoc matce /przed i po rozwiązaniu/ jest nadal utrzymana i w tych sprawach należy się zwracać do miejscowych urzędów opieki nad dzieckiem /Barnavårds nämnd/.

Ponieważ korzystanie z pomocy publicznej nie należy do rzeczy przyjemnych, nadto nie wolno również nadużywać życzliwej pomocy gościnniej Szwecji - Rada Uchodźstwa Polskiego w Szwecji doradza wszystkim uchodźcom polskim - dla których jest to tylko możliwe ze względu na stan ich zdrowia i wiek / do 50 lat/, o zapisywanie się na członków kas chorych. Instytucja kas chorych /Sjukkasen/, istniejąca niemal w każdym okręgu w Szwecji - jest organizacją prywatną, udzielającą swoim członkom w razie choroby pomocy lekarskiej i materialnej.

K O N K U R S N A

"PAMIĘTNIKI EMIGRANTÓW"

Wydział Wydawniczy Stowarzyszenia Polskich Kombatantów ogłosił konkurs na "Pamiętniki Emigrantów". Na skutek licznych zapytań i próśb o bliższe szczegóły konkursu / Wydział Wydawniczy SPK podaje dodatkowo następujące informacje:

1/ W konkursie mogą brać udział wszyscy emigranci, zarówno z uchodźstwa zarobkowego jak i wojennego.

2/ Celem konkursu jest zebranie autentycznych opisów /do 100 stron pisma maszynowego lub ręcznego, /obrazujących całokształt życia emigracyjnego z okresu przedwojennego, wojennego i powojennego.

3/ Najlepsze prace zostaną wydrukowane w książce pod zbiorowym tytułem: "Pamiętniki Emigrantów".

4/ Pięć pierwszych nagród będzie rozdzielonych w granicach od Ł.60. do Ł.15.- Każdy następny pamiętnik, zakwalifikowany do druku, będzie nagrodzony 10 funtami ang.

5/ Prace należy nadsyłać na adres: "WYDZIAŁ WYDAWNICZY SPK!" - 18, Queens Gate Terrace, London S.W.7, do dnia 30 listopada 1947r.

KRONIKA MIEJSCOWA

Za spokój duszy s.p. Adeli Bohdanowiczówny odprawiona zostanie w rocznicę zgonu t.j. dnia 23 maja /piątek/ o godz. 8 rano Msza Św. w kaplicy przy ul. Bergsgatan 11.

W pierwszy dzień Zielonych Świątek w niedzielę dnia 25 maja - jako w dniu Święta Ludowego - odprawiona zostanie staraniem stronnictwa S.L. "Wolność" Msza Św. o godz. 10 rano, w kościele OO. Dominikanów, przy ul. Linégat, w Sztokholmie.

Nabożeństwa Majowe /polskie/ odbywają się w każdą sobotę o godz. 19.30 w kaplicy przy ul. Bergsgatan 11.

Poszukuje się Zygmunta Valejnisza, zamieszkałego przed wojną - Zdżary, poczta Łuków, Polska. Wiadomość proszę kierować pod nast. adresem: Anastazja Blonberg, Backvägen 105, nb. Sztokholm, 32.

NASZ OBOWIĄZEK -- WIEKSZY.

W "Polsce Walczącej" St. Sopicki zastanawia się nad przyczynami ogólnego upadku obyczajów i demoralizacji społeczeństwa i szuka sił konstruktywnych, mogących przewyciężyć rozkład. Autor przytacza m.in. artykuł z katolickiego "Tygodnika Powszechnego", wychodzącego w Krakowie, gdzie czytamy:

"Jakże powszechny jest zanik uczciwości w życiu publicznym i prywatnym. Obojętność na cierpienie innego człowieka. Obojętność na zło, które inny popeknie. Alkoholizm, a jednocześnie wydrwiwanie tych, którzy chcą walczyć z tą klęską społeczną. Zatrącenie wiary w innego człowieka, w jego dobrą wolę, w jego bezinteresowność. Zatrącenie wiary w twórczą wartość pracy i podświadome stawianie wyżej "kombinacji". Zupełny zanik wiary w słowo, w jego prawdziwość, w jego moc przekonywania."

Takich głosów można by przytoczyć znacznie więcej, pisze Sopicki. To że właśnie katolicka publicystyka tak zdecydowanie odsłania te bolesne rany, przynosi jej zaszczyt. Kogoż to z wielkich publicystów dawnej Rzeczypospolitej najwyżej stawia nasza nauka historii? Ksiądz Piotr Skarżę i to właśnie za "Kazania sejnowe", właśnie za to, że karcił, upominał, przestrzegał, piętnował wady narodowe. Gdyby był schlebiał nason szlacheckim, zapewne zająłby mniej poczesne miejsce w naszej literaturze.

A więc mówny prawdę i o sobie, tu, na uchodźctwie i o naszych braciach w Polsce. Mówny prawdę i rozumny trzeźwo, logicznie.

Na jakiej podstawie nielibysny żądać od Kraju, by w ósmym roku okupacji nie miał żadnych skaz i wad. Każdy organizm, a więc i zbiorowy, jakim jest naród, ulega wpływom zewnętrznym, choćby się przed nimi bronił. W wieku XVII Polska walczyła z Turkami i Tatarami, a nino to można odszukać pewne ślady wschodnie w kulturze materialnej ówczesnej warstwy szlacheckiej.

Prawda, że teraz walka z hitleryzmem była nieubłagana i bezustanna a naród pilnie zważał, by się nie zarazić tą barbarzyńską ideologią. Ale trucizna sączona była bardzo sprytnie i systematycznie, a w żadnym społeczeństwie nie brak jednostek mało odpornych.

Wojna nie stanowi bynajmniej doboru naturalnego w dodatnim kierunku. A już żadną miarą nie jest nim okupacja. Z rąk zbirów niemieckich ginęli przede wszystkim ludzie ofiarni, bojowi, szlachetni. Mniej byli narażeni ludzie nazbyt ostrożni lub nawet wręcz bojaźliwi oraz egoiści i chciwcy, zajęci robieniem najłatku.

Niewątpliwie walka hartuje. Jak żołnierz, który przeszedł kilka kampanii wojennych, tak i społeczeństwo w ciągłej walce z okupantem wyćwiczyło się, nabrało doświadczenia i stwardniało, przy czym nieraz w tych niesłychanie ciężkich warunkach bytu wpływały na wierzch nowe, nieznane dotąd wartościowe jednostki a odpadali ludzie słabi. Niewątpliwie spotęgował się patriotyzm szerokich mas. Zacieśniała się więź solidarności narodowej. Trudne warunki życia uodporniły ogół na dalsze ciosy i nieszczęścia, ujawniając u bardzo wielu jednostek różne zalety i talenty gospodarcze.

Ale wytrzymałość wszelkiego tworzywa ma swoje granice. Nawet żelazo można prażyć tylko do pewnego stopnia. Łuk zbyt silnie napięty musi pęknąć.

Podobnie też opć wielkich zbiorowisk ma pewne granice. Gdy walka się zbyt przedłuża, gdy ubyły wielkie zastępy jednostek najdzielniejszych i najszlachetniejszych, muszą się pojawić oznaki rozkładu.

Porównując emigrację ze społeczeństwem w Polsce musimy sobie zadać pytanie: od kogo można więcej żądać? Czy od tych, którzy byli wystawieni na wpływy hitlerowskie a potem sowieckie, czy od tych, na których oddziaływała kultura brytyjska?

Oczywiście od tych drugich. Wprawdzie życie na tułaczce, w rozproszeniu, wśród obcych, zdala od ziemi ojczystej - musi powodować pewne zjawiska ujemne. To będącym mogli powiedzieć na swe usprawiedliwienie.

Ale nino wszystko od nas Polska ma prawo wymagać najwięcej. Ma prawo oczekiwać, że z tułaczki wróciną bardziej wykształceni i wyrobieni politycznie, silniej przepojeni kulturą zachodnią, mocniej związani z całą cywilizacją świata anglosaskiego, opartą na prawie i wolności. Nasz wkład do odbudowy Polski po jej prawdziwym wyzwoleniu powinien być jakościowo największy.

My więc powinniśmy zwiększyć nasz wysiłek, przede wszystkim w

dziedzinie pracy umysłowej. Powinniśmy więcej się uczyć i kształcić, więcej twórczo, więcej niż dotychczas wnosić do skarbnicy kultury narodowej.

Nie wolno nam uchylać się od pracy lub zmniejszać jej tempo, usprawiedliwiając się wiarą w Kraj. My mamy, mimo wszystko, lepsze warunki pracy duchowej. Nasz obowiązek jest większy.

Stanisław Sopicki

POLSKA A ZACHÓD

Drukujemy poniżej rozdział z ostatnio wydanej w Londynie rozprawy Tymona Terleckiego p.t. "Polska a Zachód" - próba syntezy:

"Jeśli się mówi Polska i Zachód, znaczy to: Polska w kręgu Zachodu, wykształcająca w nim, urzeczywistniająca swoją osobowość kulturalną. Znaczy to także: Polska przeciwstawiająca się Zachodowi w tym wszystkim, co było i jest w nim sprzeczne z podstawami jego kultury. Znaczy to jeszcze: Polska stawiająca Zachodowi wzory obyczajowości międzyludzkiej i międzynarodowej, wyprowadzone z jego własnych założeń ideowych. Znaczy to na koniec: Polska broniąca Zachodu przed Wschodem, przed każdą przeciwstawnością kulturalną, która godzi w zachodni ustrój życia, w zachodnie poczucie prawa, w zachodni instynkt wolności jednostkowej i narodowej, w zachodni typ człowieka.

W tych wszystkich różnych zwiążaniach, w tych elementach zmiennych, jest jeden stały i niezmienny: nasze położenie geograficzne, niemożność odosobnienia, spotkanie z losem całości większych. Polska walczyła w obronie Zachodu i przeciw niemu, szukała nowych dróg i lepszych form istnienia, bo mogła i może żyć tylko w świecie scalonym i rządzącym się moralnością. W nim wytworzyła swoją odrębność i w nim może ją ocalić.

Wolno myśleć, że linie napięć, biegnące przez nasze dzieje, są dziś bardziej jasne, niż kiedykolwiek i sprawa naszego stosunku do Zachodu jest dzisiaj - u końca całego tysiąclecia przynależności do jego kultury - jakby uproszczona. Mimo pozornych podobieństw z sytuacją po upadku Pierwszej Rzeczypospolitej, los Polski i los Zachodu jest jednym losem. Niech nas nie myli to, że układy jaktańskie wydają się czeńs bardziej haniebnym i brutalnym niż postanowienia kongresu wiedeńskiego. Dola Polski stanowi tylko wyprzedzenie, "pars pro toto" czy parabolę, przenośnię losu, zawieszoną nad całym światem zachodnim. Jest to alternatywa powszechna, a nie cząstkowa, mogąca jednych zagarnąć a drugich ominąć.

Narosła i narasta ciągle w naszych oczach największa przeciwstawność kulturalna, jaką zna historia tego kontynentu i historia duchowości rozprzestrzenionej z niego na świat. Rosja bizantyńska, mongolska, pruska, antychrześcijańska, nosząca w swoim rodowodzie wszystko to, co powstawało przeciw Europie i przeciw Polsce, wszystko to, z czym Polska walczyła, Rosja skupiająca w sobie wszystkie przeciwności zewnętrzne Zachodu i wszystkie sprzeczności, które tkwiły w nim samym - jest dziś siłą apokaliptyczną. Prowadzi ją nit nowy a owieczny: święte państwo sowieckie narodu rosyjskiego.

Stoją przeciw sobie dwa światy pojęć, dwie skale wartościowania, dwa porządki moralno-prawne. "Konflikt kultur - mówi T.S. Eliot, poeta angielski, urodzony w Ameryce, obywatel Zachodu w najszerszym jego historycznym i przestrzennym rozpięciu - jest dziś konfliktem religijnym: przeciwstawiają się tu bowiem jedne wzory życia innym wzorom życia".

Dążność równająca, ujednostajniająca, właściwa już bizantyzmowi pierwotnemu i dążność różniczkująca, wyzwalająca i wielbiąca znana odrębne. Człowiek wdeptany w ziemię i człowiek wyniesiony na szczyt wszystkich rzeczy, człowiek - "rab" i człowiek - syn Boży. Państwo - nolołch i państwo w służbie zbiorowości i jednostki. To wszystko stoi przeciw sobie i napewno nie ma pojednania między jednym i drugim szeregiem przeciwności.

W tym układzie rzeczy ustaje właściwa sprzeczność naszego stosunku do Zachodu. Polska "zachodniość", która jest krwią, samą treścią, samym życiem każdego z nas - przestaje być tylko rozpoznanieniem faktu. Staje się wyznaniem wiary. Polska tylko w obrębie Zachodu może obronić swój nałgi byt i swoją indywidualność duchową. Zachód tylko wtedy obroni siebie i obroni Polskę, jeśli przenikliwie i bez lęku zobaczy rzeczywistość.

Właśnie to nu uświadomić, stanowi trud naszego pokolenia. Naszym jest zadaniem wyzwalać go ze sprzeczności ideowych, które przed świętym concilium wyświałł Paweł Włodkowic. Naszym jest zadaniem ukazywać nu prosty, oczywisty zarys napięć, jak to czynił Mickiewicz, i jak jeden i drugi, świadczyć słowem i czynem, myślą i wolą, życiem, że nie na kul-

tury chrześcijańskiej poza chrześcijaństwem: " trzeba wprowadzić chrześcijaństwo do polityki" - nauczał profesor "Collège de France" i w tym streszczał odwieczny postulat Polski wobec Europy.

To jest nasz patriotyzm kultury zachodniej. Jego przykazania mówią:

kto walczy o Zachód, o jego sanowiedzę moralną, o jego odpowiedzialność polityczną, o jedność jego wizji świata i o zwycięstwo tej wizji, walczy o Polskę;

kto walczy o Polskę, walczy o Zachód.

Tymon Terlecki

W POLSCE I O POLSCE

GROŹBA BOLSZEWIZACJI. W londyńskich "Wiadomościach" /18/ pojawił się nie pozbawiony interesujących poglądów artykuł p. Józefa Mackiewicza o niebezpieczeństwie zbolszewizowania Polski. Oto jest rzeczą uderzającą, że w Polsce, tak zdecydowanie opierającej się zawsze naciskowi niemieckiemu i rosyjskiemu łatwo znalazło się 250.000 Polaków w służbie NKWD - Bezpieki. Dlaczego? Bo "żaden Polak nie może być Niemcem, żaden Polak nie może być Rosjaninem, albowiem te pojęcia wyłączają się wzajemnie. Natomiast każdy Polak / Anglik, Francuz, Rosjanin itd. / może być bolszewikiem. Istota niebezpieczeństwa sowieckiego tkwi nie w tym, że Rosjanie gwałcą kobiety, kradną zegarki, albo że będą nas rusyfikowali. Oni nie będą nas rusyfikowali, bo nie daliby rady, jak nie dało rady cesarstwo rosyjskie. Oni będą nas bolszewizowali i dadzą nam radę, jeżeli bronić się nie będziemy skutecznie".

Sowiecką metodę działania na podbity naród można porównać do operacji chirurgicznej, polegającej na wyjmowaniu pacjentowi jego mózgu i serca narodowego. Pierwszym warunkiem udanej operacji jest, aby pacjent leżał spokojnie. Zabieg sowiecki zależy od mądrze stosowanej etagowości, a warunkiem jego powodzenia jest straszna, milcząca, zastrachana, sterroryzowana psychicznie bierność społeczeństwa. Jego bezruch. Społeczeństwo, które strzela, nigdy się nie da zbolszewizować. Bolszewizacja zapanuje dopiero, gdy ostatni żołnierze wychodzą z ukrycia i posłusznie stają w ogonkach.

Sowiety zmuszają nas do zajęcia pozycji dla siebie najbardziej dogodnej przy pomocy narkotyku, jakim są "nasze straty wojenne". O tych stratach polskich mówi się ciągle, mówi się o 6, 8, 10 milionach. Odstraszają one Polaków od jakiegokolwiek akcji wobec najeźdźcy w imię t. zw. ratowania substancji narodowej. Teza ta trzyma naród polski w biernym bezruchu.

Różnica w stosunku Kraju do zaborcy niemieckiego i sowieckiego jest tak jaskrawa i tak dalece niepokojąca, a poprzedzona tak fatalnym doświadczeniem z okresu pierwszej okupacji ziem wschodnich, że tylko ludzie naprawdę zaślepieni nogą tej różnicy nie dostrzegają i nie wyciągają jednoznacznych wniosków.... Hasło "nie stać nas na walkę", może okazać się zgubne i katastrofalne wobec bolszewickiego zaborcy.

Hacha mówił: "Niech dzieci idą spokojnie do szkoły".

PIOSENKA

/ W 3-cią rocznicę Monte-Cassino. /

Zrodziłaś się wśród maków pod klasztorną górą,
Podobnie jak przed laty lubiany nazurek.
Szłaś z wojskiem drogą zwycięstw pod mury Bolonii,
Żołnierskie dzieląc losy, towarzysko broni.

Gdy nadszedł koniec wojny i nas się wyparto -
Tys jedna poszła dalej: nad Wisłę i Wartę.
Do chłopców na ulicę, do grajków z podwórza,
Piosenko spod Cassina, piosenko w mundurze.

Obchodzisz dzisiaj domy, ulicę i place -
Zostałaś w własnym kraju żołnierzem-tułaczem.
Niejedno pewnie okno łowi twoje dźwięki -
W niejednym domu westchną słuchając piosenki....

Ty krążysz po ulicach, żołnierze - po świecie,
Zakwitnie w kraju wolność, gdy się znów zejdziesz!

Czesław Bednarczyk

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 korony miesięcznie. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów na przekazach.

Wydawcy: Stanisława Dolni i Firherrinnan Józefa Amufelt.
Adres redakcji: Stockholm, Riddargatan 25, I tr.ög. tel. 60-16-31

SPIS KSIĄZEK

Dla wygody naszych czytelników podajemy pełny spis książek, które są do nabycia w Redakcji "Wiadomości Polskich".

A U T O R	T Y T U Ł	C E N A
<u>Podręczniki</u>		
Abrysowski	Przyroda martwa	4.50
Dyakowski	Przyroda żywa	4.50
Dmochowski	Przyroda nieożywiona	4.50
Epstein	Kurs angielskiego	8.00
Hubl	Roboty żelbetonowe	8.00
Jędrał	Podręcznik księgowości	7.00
Jones	Jak szkicować rys. techn.	5.20
Judge	Obsługa i naprawa samochodu	12.50
Malec	Fizyka dla kl. III.	4.80
"	" " " IV.	5.80
Kurczewski	Stolarstwo meblowe	
Pawłowski	Geografia dla kl. IV.	3.60
Bleśniewicz	Chemia i mineralogia / I kl. liceum/	9.50
Rout	Technologia materiałów plastyczn.	
Stachniewska	Uprawa ziół	1.80
Turkiewicz	Świat chemii / III kl. gimn./	6.00
W.I.T.	Ślusarstwo narzędziowe cz. I.	3.80
"	" " " cz. II.	3.80
"	Arytmetyka warsztatowa	4.20
"	Podręcznik tokarza cz. I.	4.00
"	" " " cz. II.	4.00
Wojciechowski	Wielcy pisarze polscy	
Kierst	Słownik polsko-angielski	23.00
Dux - kieszonkowy	" " "	8.50
	1000 słów po angielsku	9.00
<u>INFORMATORY.</u>		
	Imperium Brytyjskie	2.00
	Afryka Południowa	3.30
	Australia	3.30
	Nowa Zelandia	3.30
	Ameryka Południowa	3.30
	Brazylia	3.30
	Kanada	3.30
<u>SPIEWNIKI</u>		
Rutkowski	Idzie żołnierz / z nutami/	3.00
	Kolendy " "	2.50
Tworkowska	Gry i ćwiczenia harcerskie	3.00
<u>HUMOR</u>		
Wiech	Wysoka Eksmisjo	5.00
"	Syrena w sztywniaku	12.00
Zbyszewski	Z Marszałkowskiej na Piccadilly	3.00
Tom	Rochana szmira	2.90
<u>HISTORIA I POLITYKA</u>		
Chałasiński	Młode pokolenie chłopów	4.00
"	Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej	4.00
Ciołkosz	Trzy wspomnienia	1.60
Blum	Na miarę człowieka	3.00
Giertych	Polityka polska	14.00
"	O przyszłość Ziemi Wschodnich	2.40
Feldhusen	Wojna skończyła się wczoraj	4.00
Hostowiec	Dziennik podróży	3.00
Heinsdorf	Młodziź niemiecka	3.40
	Polska karząca w ogniu	4.00
Piłsudski	Pisma wybrane	12.00

AUTOR	TYTUŁ	CENA
Nowakowski	Jesień i wiosna ludów	1.00
Kudlicki	Śląsk Opolski	4.00
Kwiatkowski	Komuniści w Polsce	6.40
Kuncewicz	O pełne wyzwolenie człowieka	9.00
Grabowski	Anglia - wyspa nieznana	2.60
Terlecki	Polska a Zachód	2.50
Wraga	Sowieckie Republiki	2.60
"	Ustrój sowiecki	4.20
"	Rozmyślania Polaka	1.00
"	Rola emigracji	1.50
Tarłowski	Brytyjski Sfinks	1.00
	Polska droga 1939-1946	5.00
	/ilustrowane/	
Weber	Pięć lat okupacji	4.00
Zaremba	Powstanie Sierpniowe	3.60
Stetinius	Oręż zwycięstwa	7.80

KSIĄSKI DLA DZIECI

Porazińska	Moja Wólka	6.00
"	W Wojtusiowej izbie	6.00
Bogusławski	O rycerzu Kruszynce	
Kiersnowski	Franek z Pierwszej Pancерnej	

BELETRYSTYKA

Bartosik	Wierny okręt	6.50
Berent	Zmierzch wodzów	2.20
Bohusz-Szyszkó	Czerwony Sfinks	5.80
Chesterton	Niebieski Krzyż	2.50
Conrad	Falk	3.60
"	Uśmiech szczęścia	3.60
"	Freja siedmiu wysp	5.00
"	Ukryty sojusznik	1.50
Conan Doyle	Błękitny brylant	1.80
Dąbrowska	Ludzie stantąd	4.00
Fiedler	Dywizjon 303	8.00
"	Zwierzęta z lasu dziewiczego	5.60
Grabowski	Anna	7.00
Kiersnowski	Podróż sentymentalna /poezje/	1.50
Konopnicka	Wybór nowel	5.20
Kossak-Szczucka	Beatus Scelus	2.50
"	Bez oręża	14.00
"	Legnickie pole	8.00
"	Złota wolność	14.00
Kuncewiczowa	Gudzoienka	9.50
"	Znowa nieobecnych	9.70
Kuszelewska	Kobiety	4.80
London	Wilk Morski cz.I.	4.50
"	" " " II	4.50
Marcinowska	Kroniki Generalnej Gubernii	3.50
Mayak	Dokąd idziemy?	4.80
Mickiewicz	Księgi Pięknymstwa	3.75
Morcinek	Serce za tamą	3.00
Nowakowski	Galazka Rozmarynu	5.60
Orzeszkowa	Nad Niemem	14.00
"	Panna Róża	6.00
Paczkowski	Wiersze wybrane	
Parnicki	Accjusz ostatni Rzymianin	12.00
Perzyński	Złoty interes	9.50
Piasecki	Jabłuszko	5.60
"	Spojrzę ja w okno	5.60
"	Nikt nie da nam zbawienia	5.60
Piskor	Siedem ekscelencji i jedna dama	6.50
Prus	Wybór nowel	3.20
Rodziewiczówna	Szary proch	6.80
"	Wrzos	
Romowski	Koniec Sherlocka Holmesa	2.50
Sienkiewicz	Na polu chwały	
"	Quo Vadis	16.60
Strug	Dzieje jednego pocisku	
"	Mogiła niezłego żołnierza	5.60
Tetmajer	Na skalnym Podhalu	3.50